KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 2 KWIETNIA Nr. 93.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Echa obstrukcji parlamentarnej.

W NOCY Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ.

Jak podają pisma warszawskie, obstrukcja parlamentarna Bloku bezpartyjnego, która w rezultacie okazała się zbyteczną, gdyż przedłożenie budżetowe i inwestycyjne miało wszelkie szanse przejść w brzmieniu rządowem, miała na celu przewlekanie obrad do późnej nocy, by w ten sposób zdekompletować Sejm i karnemi głosami Bloku obalić wnioski o podwyższenie kredytów na cele inwestycyjne.

Według wynurzeń posłów Bloku bezp. nużąca obstrukcja „parlamentarna", obliczona „na czas" miała i inne cele. Przez przewlekanie obrad licznemi przemówieniami i wnioskami o imienne głosowania próbowano dać Sejmowi do poznania, że w wypadkach, kiedy Sejm stanie w opozycji do zamierzeń Rządu, Blok bezp. będzie mógł zahamować bieg prac sejmowych, słowem, chciano przez tę obstrukcję, przeciągającą obrady Sejmu do późna w nocy, oduczyć stronnictwa od stawiania wniosków opozycyjnych, a nawet tylko różniących się od stanowiska Rządu. W kuluarach mówiono głośno, że obstrukcja prowadzona jest w celach wychowawczych.

Główną rolę obstrukcyjną odegrał poseł Sanojca, który przez dwie godziny zabawiał Sejm różnemi anegdotkami. A już wybitnie obstrukcyjnym był wniosek posła Polakiewicza, na podstawie którego odbyło się imienne głosowanie nad demagogicznym wnioskiem Ukraińców o odrzucenie budżetu. Że był to wniosek czysto obstrukcyjny, dowodzi fakt, że za wnioskiem Ukraińców głosowało tylko 39 posłów, przeciwko zaś oświadczył się prawie cały Sejm.

Kiedy około godz. 1 po północy Sejm znaczną większością głosów przyjął poprawki Senatu, okazało się, że obstrukcja nie była potrzebna, bo łatwo można było przewidzieć, a nawet policzyć, że projekt ustawy przejdzie w brzmieniu rządowem.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE MURASZKI

Zakopane, 1-4. — Powszechne zainteresowanie budzi fakt tajemniczego wyjazdu i zniknięcia bez wieści Józefa Muraszki, znanego z zabicia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Muraszko, wyszedłszy z więzienia, przybył w celach kuracyjnych do Zakopanego, gdzie przez dłuższy czas był dyrektorem hotelu Stamera. Niedawno opuścił posadę i wyjechał w nieznanym kierunku. Jest obawa, iż padł on ofiarą zemsty komunistów, którzy niejednokrotnie grozili mu śmiercią.

PROGRAM.

na poniedziałek 2 kwietnia b. r.

KATOWICE.

15.10 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży szkolnej z udziałem: Heleny Ruszkowskiej (sopran), Stanisława Gruszczyńskiego (tenor), Al. Michałowskiego (bas).

17.30 — Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śląskiego.

17.45 — Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci.

18.05 — Wykład języka polskiego (kurs niższy).

18.30 — Odczyt p. t. „Komunikacje w Polsce oraz znaczenie dla Polski wybrzeża morskiego" — wygł. inż. Stan. Byczakowski.

18.55 — Komunikat strażactwa śląskiego, wygł. insp. Bol. Pachelski.

19.10 — Odczyt p. t. „Tło w obrazach Jana Matejki", wygł. dr. E. Łepkowski.

19.35 — Odczyt p. t. „Rozwój wychowania fizycznego od początku XIX wieku do dnia dzisiejszego" — wygł. prof. Hamburger.

20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

20.30 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. Cz. I. Noskowski: Kwartet smyczkowy d-moll. Pieśni — odśpiewa p. Seidler - Peche. Cz. II. Saint - Seans: Spokój. Bizet: Pastorale odśp. p. Seidler - Peche. Godard: Suita [illegible] pp. Ozimiński i Urstein. Szereg [illegible] — odśpiewa p. Seidler - Peche.

22.00 — Sygnał czasu i komunikaty P.A.T.

Prowokacja komunistyczna na cmentarzu.

GAWRON OCALAŁ, BITNERA POTURBOWANO.

Warszawa, 1-4. — Wczoraj wieczorem odbył się pogrzeb trzech ofiar strasznego wypadku budowlanego na Pl. Starynkiewicza: śp. W. Sołtysiaka, K. Bedyńskiego i H. Krajewskiego. Przed kaplicą szpitalną oprócz rodziny i delegacyj związków zawodowych pracowników budowlanych zebrały się tłumy.

Pogrzeb ofiar nieszczęścia budowlanego stał się z **poduszczenia komunistów okazją do zuchwałej demonstracji antypaństwowej.**

Orszak pogrzebowy szedł ulicą Marszałkowską, Królewską, Chłodną na cmentarz katolicki na Woli. Na czele tłumu demonstrantów, złożonych w znacznej większości z wyrostków żydowskich, kroczyli **trzej posłowie komunistyczni: Bitner, Sypuła i Gawron.** W oddaleniu kilkunastu kroków za konduktem postępował oddział policji pieszej, dalej pluton policjantów konnych. W drodze na cmentarz, zwłaszcza w dzielnicy robotniczej, **z tłumu demonstrantów padały dość często okrzyki o treści antypaństwowej.**

Do szczytu zuchwalstwa i cynizmu doszli posłowie komunistyczni i ich poplecznicy dopiero na cmentarzu wolskim nad otwartą mogiłą nieszczęśliwych ofiar wypadku budowlanego około godz. 9 wieczorem.

Podczas sypania mogił posłowie Bitner, Sypuła i Gawron urządzili na cmentarzu formalny wiec, a poseł Bitner wygłosił mowę do swych zwolenników, rekrutujących się w olbrzymiej większości z żydów. Następnie wznoszono okrzyki na cześć Sowietów, Lenina, Trockiego i III międzynarodówki.

Gdy komuniści zaczęli śpiewać międzynarodówkę, **wśród publiczności, która z oburzeniem patrzyła na bezczeszczenie cmentarza i zuchwałe harce komunistycznej tłuszczy, poczęły padać coraz głośniejsze i energiczniejsze słowa protestu.**

W pewnej chwili podniecona zuchwalstwem i prowokacyjnem zachowaniem się komunistów **publiczność rzuciła się na nich z laskami, chcąc wyprzeć demonstrantów i prowokatorów na ulicę.** Powstała gwałtowna bójka, do której wmieszać się musiała policja. Demonstrantów rozproszono, uciekali gubiąc po drodze czapki, kapelusze i laski. Kilkadziesiąt osób dość mocno poturbowano.

Najdotkliwiej został pobity komunistyczny poseł Bitner, którego przy pomocy i pod opieką policji przeprowadzono do zakładu fryzjerskiego przy ul. Wolskiej, gdzie wezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu niefortunnemu posłowi 7 ran na głowie, kilku nosa i rąk, przewiózł go do mieszkania przy ulicy Wspólnej nr. 79.

Jak przyjęto wystąpienia komunistyczne świadczy fakt, iż **na stację pogotowia ratunkowego przy ul. Leszno zgłosiło się mniej lub więcej dotkliwie pobitych 22 żydów,** którym pomocy udzielono na miejscu.

Zaznaczyć należy, iż duchowieństwo udziału w pogrzebie nie brało.

Primaaprilisowy pomysł

MAGISTRATU DĄBROWSKIEGO.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie **Rady miejskiej w Dąbrowie.** Po otwarciu obrad odczytano **wniosek nagły zarządu miejskiego,** w którym tenże z uwagi na **nieuchwalenie dotychczas budżetu miasta** na nowy okres gospodarczy, zwraca się do Rady miejskiej o upoważnienie wydatkowania miesięcznie z kasy miejskiej kwot w wysokości **jednej dwunastej budżetu zeszłorocznego.** Wniosek oczywista zaaprobowano.

Z kolei do Rady wojewódzkiej na wniosek zarządu miejskiego wybrano prezydenta p. Cieplaka.

Po rozpatrzeniu szeregu podań płatników o zwolnieniu od podatków miejskich, **przystąpiono do budżetu dodatkowego za... ubiegły okres gospodarczy.** Rozpatrywanie nieaktualnego zeszytą preliminarza zajęło około 15 minut czasu. Budżet obejmuje w dochodach i wydatkach **po 465.114 zł.**

Następnie zajęła nieco czasu innego rodzaju sprawa. Mianowicie zarząd miejski optymistycznie jak zwykle usposobiony postanowił i Radzie udzielić nieco tej cennej zalety i pod obrady weszła **sprawa budowy nowych domów.** Przedewszystkiem dowiedziano się, iż Magistrat dąbrowski pierwszy w Polsce, a kto wie, czy i nie w Europie, wynalazł **„uniwersalny", jak wyraził się p. Cieplak projekt budowy nowych domów.** Nie chcemy narazie zdradzać wszystkich szczegółów, wystarczy nadmienić, iż podług obliczeń Magistratu **mieszkanie składające się z 3 ubikacji ma kosztować 6 tys. zł.** Licząc obecną stopę procentową w wysokości 7 proc., mieszkanie będzie kosztowało 35 zł. miesięcznie. **Amortyzację,** koszty administracji, podatki itp. wydatki pominięto milczeniem, bo pocóż psuć miły nastrój. Wystarczy, gdy znajdzie się naiwny, który uwierzy, że za taką kwotę może mieć własne mieszkanie. Odpadły wprawdzie już kiedyś projektowane **ogródki, łazienki,** magle itp. urządzenia, jednakże referent zapewniał, iż potrzebne na to miejsce zostawiono i kogo stać na to będzie w każdej chwili może sobie wygody te urządzić.

Niepotrzebnie tylko p. Cieplak popsuł miłe złudzenie jednem jedynem zdaniem, oświadczając, iż **do realizacji „uniwersalnego" pomysłu brak jest tylko dwuch rzeczy, tj. placów i pieniędzy** i kiedy się uda je zdobyć, kwestja budowy wygodnych i tanich mieszkań została dzięki Magistratowi dąbrowskiemu pomyślnie rozwiązana.

Trzeba stwierdzić, iż Magistrat w tym wypadku wykazał niezwykłą skromność, gdyż tak „uniwersalny" pomysł **należało bezwarunkowo opatentować.** Złośliwi twierdzili, iż z podobnym projektem Magistrat powinien był wystąpić o kilka godzin później, tj. w dniu 1 kwietnia, skutkiem czego byłby on więcej prawdopodobny. Inni zaś wróżą, iż w związku z projektem Magistratu **„szykuje" się prawdopodobnie nowa wycieczka na koszt miasta, celem zaznajomienia się z ruchem budowlanym zagranicą.** Austrję już zwiedzono, może przeto w tym roku pojadą „fachowcy" do Paryża. Śliczne miasto i jest się gdzie zabawić.

Na zakończenie zmniejszono do połowy resztę pożyczki, zaciągniętej w swoim czasie przez urzędników miejskich i na tem posiedzenie zakończono.

Mistrz Berlina

POKONANY PRZEZ „WARTĘ".

Berlin, 1-4. (PAT.) Na stadjonie pocztowym odbyły się wczoraj wobec około 8000 publiczności zawody towarzyskie piłki nożnej pomiędzy poznańską „Wartą" a drużyną klubu „Tennis-Borussia" mistrzem Berlina i najpoważniejszym kandydatem na mistrza Niemiec. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Warty" w stosunku 5:2. Licznie zebrana kolonja polska wyniosła zwycięzców z boiska na ramionach, urządzając im entuzjastyczną owację.

CZICZERIN USTĘPUJE?

Sztokholm, 1-4. (PAT.). Dziennik „Tidningen" donosi, że dni urzędowania Cziczerina są policzone. W kołach zbliżonych do komisarjatu ludowego oświadczają, że Stalin doszedł do przekonania, że w obecnej trudnej sytuacji jedyną możliwością uratowania stronnictwa komunistycznego od upadku jest trzymanie kursu lewicowego, chociażby nawet doprowadzić to miało do zupełnego izolowania unji sowieckiej. Cziczerin oświadczył, że taki kurs przekreśliłby całą jego 10-letnią pracę w dziedzinie polityki międzynarodowej, wobec czego musi on się podać do dymisji.

KOCHLIWA SIOSTRA EX-KAJZERA.

Berlin, 1-4. — Siostra eks-kajzera ks. Wiktorja Schaumburg-Lippe przeniosła się na stały pobyt do Berlina i wniosła skargę rozwodową przeciw swemu małżonkowi Aleksandrowi Zubkowowi z powodu złamania wiary małżeńskiej. Jak słychać w kołach poinformanych, zamierza 62-letnia księżniczka wyjść jeszcze raz zamąż, tym razem za znanego berlińskiego aktora filmowego Harry Liedtkego, który usunął się ma ze sceny. Wątpliwem jest tylko, czy eks-kajzer zaaprobuje jeszcze jeden związek małżeński swej siostry.

NIEBYWAŁY WŁAMYWACZ.

Łódź, 1-4. — W ub. piątek władze śledcze w Łodzi ujęły sprawców rozbicia kasy ogniotrwałej w Banku udziałowym w Łodzi, gdzie skradli 10 tys. zł. i akcyj na 10 tys. Jest nim międzynarodowy włamywacz Nusym Knyszyński i dwaj jego wspólnicy, szofer i ślusarz, którzy dostarczali szajce kasiarzy kwasu acetylenowego. Knyszyński jest właścicielem tkalni przy ul. Wagnera. Knyszyński ma na sumieniu szereg włamywań zagranicą i przed poszukiwaniem władz zagranicznych schronił się do Polski. Zostali również aresztowani znani paserzy: Altman, Szapiro, Markowski i Świderski.

TRAGICZNY POWRÓT

Zakopane, 1-4. (AW.) Powrócił tutaj niejaki Jan Roj, który służąc w 1914 roku w wojsku austrjackiem zaginął na froncie bez wieści. Wobec wiadomości, że poległ, żona jego mieszkająca w Zakopanem, wyszła powtórnie zamąż. Obecnie Jan Roj przybył do Zakopanego idąc rok piechotą z Rosji, gdzie przebywał w niewoli. Dowiedziawszy się o zaszłych w czasie jego nieobecności wypadkach Roj oświadczył, że udaje się w góry i do domu już nigdy nie wróci, ponieważ niema tam dla niego miejsca. Przyjaciele i rodzina zaginionego Jana Roja rozpoczęli poszukiwania, które narazie nie wydały rezultatu.

Uroczystość zakończenia działalności

CECHÓW I DELEGACYJ ZGROMADZEŃ RZEMIEŚLNICZYCH.

Wobec wejścia w życie ustawy o izbach rzemieślniczych cechy likwidują częściowo swą działalność, a **delegacja zgromadzeń rzemieślniczych przy Magistracie sosnowieckim wogóle przestaje istnieć.** Cechy pozbawione są obecnie prawa wyzwolin i będą istnieć już tylko jako organizacje **towarzysko-kulturalne**, urzędowe zaś czynności w zakresie rzemiosła obejmą izby rzemieślnicze.

W związku z częściową likwidacją cechów i zupełną delegacji zgromadzeń rzemieślniczych odbyła się wczoraj **uroczystość, rozpoczęta nabożeństwem w kościele parafjalnym** w Sosnowcu, gdzie na intencję rzemiosła polskiego odprawił nabożeństwo **ks. szambelan Plenkiewicz.** Następnie pochód rzemieślników z kilkunastu chorągwiami na czele udał się do gmachu szkoły im. Czackiego przy ulicy Kościelnej, gdzie wobec licznie zgromadzonych rzemieślników i zaproszonych gości odbyła się **uroczysta akademja.**

Akademję zagaił przewodniczący delegacji zgromadzeń rzemieślniczych **p. Bednarek,** poczem w imieniu władz państwowych przemawiał zastępca starosty **p. Bielawka,** a referat o powstaniu cechów wygłosił komisarz cechów, **p. Tadeusz Jerzykowski.** Z interesującego tego referatu dowiedzieliśmy się, że w samym tylko Sosnowcu **jest 5180 rzemieślników - chrześcjan,** a łącznie z rzemieślnikami żydowskiemi **7631 rzemieślników.**

Po referacie **p. Bednarek** w imieniu wszystkich cechów w Sosnowcu **wręczył p. T. Jerzykowskiemu drogocenny upominek,** jako dowód wdzięczności i uznania za pracę komisarza cechów dla dobra rzemiosła polskiego w Sosnowcu.

Bezpośrednio po wręczeniu podarunku **inż. Kaleński** odczytał treść dyplomu, który będzie wręczony p. T. Jerzykowskiemu. **Treść dyplomu** jest następująca:

„Na stolicy św. Piotra zasiada Pius XI, na stolicy prymasowskiej kardynał Hlond, na stolicy arcybiskupiej w Warszawie kardynał Aleksander Kakowski, na stolicy biskupiej w Częstochowie ks. dr. Teodor Kubina, proboszczem w Sosnowcu był ks. szambelan Plenkiewicz, Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej był prof. Ignacy Mościcki, premjerem był marszałek Józef Piłsudski, wojewodą kieleckim Władysław Korsak, starostą będzińskim Józef Olpiński, prezydentem miasta Sosnowca Aleksy Bień, prezesem Towarzystwa rzemieślniczego Mateusz Dziurzyński, prezesem delegacji zgromadzeń rzemieślniczych Jan Bednarek, urzędy starszych cechów piastowali pp.: Józef Banasik, Wojciech Bonczek, Adolf Dworakowski, Jan Niewiarowski, Edward Kalisz, Józef Kubicki, Marjan Plebańczyk, Juljan Rogeli, Roman Rogulski, Wincenty Rutkiewicz, Ryszard Szczerek, Jan Trzeciak, Kazimierz Tymoszuk, Antoni Widerski i Józef Wrzesiński, zebrani na nadzwyczajnem posiedzeniu starsi cechów z okazji likwidacji dotychczasowej działalności cechów, mając na uwadze ofiarność, oraz pożyteczną pracę swego komisarza p. Tadeusza Jerzykowskiego dla rozwoju rzemiosła polskiego, uchwalili w dowód prawdziwego uznania nadać mu tytuł honorowego prezesa wszystkich cechów w Sosnowcu, którą to uchwałę potwierdzają podpisami swemi i pieczęciami cechowemi.

Następnie **p. Piętka** mówił o działalności delegacji zgromadzeń rzemieślniczych, tę samą sprawę referował **p. Bednarek,** a prezydent m. Będzina **inż. Michael** wskazywał na konieczność łączenia się rzemieślników polskich w okresie wyborczym do izby rzemieślniczej. **Inż. Krzyżkiewicz** mówił o szkolnictwie zawodowem, poczem zabierali w ogólnych kwestjach rzemieślniczych ...: **inż. Kaleński, Dworakowski i Dziurzyński.**

Wczorajsza uroczystość była zakończeniem nowego okresu w życiu rzemiosła polskiego.

Nawiasem dodać należy, że na uroczystości nie było oficjalnego przedstawiciela zarządu m. Sosnowca.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 PONIEDZIAŁEK

Dziś Franciszka.
Jutro Ryszarda W.
Wsch. słońca 5 m. 10.
Zach. „ 18 m. 11.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Charlie Chaplin Cyrk.

Kino „Oaza" — Lon Chaney Cyrk.

Kino „Sfinks" — Dziewczęta z Baletu.

Zarty primaaprilisowe

UDAŁY SIĘ W ZUPEŁNOŚCI.

Tradycyjnym zwyczajem pozwoliliśmy sobie we wczorajszym pierwszokwietniowym numerze na żarty primaaprilisowe.

Czeladź miała mieć wyścigi hippiczne i do tego za darmo. Niebardzo tam w te wyścigi czeladzianie wierzyli, ale na wszelki wypadek masy ludzi poszły na tor, aby się naocznie przekonać, że to prima aprilis.

Bardzo zachęcająco brzmiała zapowiedź wzlotów hr. Pedro de Tajraw na spadochronie w granicach m. Dąbrowy. Kto umiał czytać, ten słowo Tajraw przeczytał uważnie i przekonał się, że naodwrót jest to nikt inny, tylko warjat. Mimo to tłumy czekały przy wiosennej pogodzie na warjackie popisy niebylejakiego hrabiego, bo aż hiszpańskiego.

Niewymowną urazę ma do nas płeć piękna w Będzinie, która gromadnie udała się do „Piasta", aby zobaczyć pokaz mód i ewentualnie kupić coś wiosennego przed świętami. Zawiodły się niewiasty, bo zapomniały, że dzień wczorajszy był nietylko najpiękniejszym dniem w miesiącu, gdy mężowie pensje przynoszą, ale również i dniem, kiedy wolno bezkarnie mówić nieprawdę.

Nielada kłopot ze swojemi pociechami miały wczoraj mamusie w Sosnowcu. Dzieci koniecznie chciały przejechać się na grzbietach wielbłądów, karmić słodyczami słonie i zobaczyć cyrk Cinisellego. Mamusie, chcąc nie chcąc, musiały z dziateczkami iść na pola przy ul. Sobieskiego, aby stwierdzić, że ani wielbłądów, ani słoni niema.

Najprawdopodobniej jednak brzmiała wiadomość o transmisji „Turandota" z La Scali w Medjolanie z Janem Kiepurą. Wielbiciele znakomitego tenora z biciem serca zasiadali przy aparatach radjowych, ale transmisji z Medjolanu nie było.

Tradycji stało się zadość.

Czytelnie

Polskiej Macierzy Szkolnej

W SOSNOWCU.

I-sza przy ul. Piłsudskiego nr 1 czynna w poniedziałki, środy i piątki od g. 6 do 8 wieczorem.

II-ga przy ul. Narutowicza nr 27 w poniedziałki i czwartki od g. 4 i pół do 6 i pół wieczorem.

III-cia przy ul. Wawel nr 6 (w szkole dokształcającej) otwarta będzie 1-go kwietnia 1928 r. codziennie od g. 5 i pół do 9 wiecz.

IV-ta przy ul. Kamiennej nr 4 w poniedziałki i czwartki od g. 4 do 6 wieczorem.

W CZELADZI.

Bibljoteka otwarta we wtorki i soboty od godz. 6 — 8 wiecz.

× **PRZED ŚWIĘTAMI.** Dopiero wczoraj kupcy w całej pełni odczuli, że święta za pasem. Po sobotniej wypłacie pensyj, kto żyw biegł po zakupy do miasta. Na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu był tak olbrzymi ruch w godzinach popołudniowych, że dosłownie przecisnąć się nie było można.

× **SPRAWA SŁUŻBY TRAMWAJOWEJ.** W związku z naszemi uwagami na tle tramwojowego wypadku tramwajowego w Dąbrowie otrzymaliśmy pewne informacje, dotyczące również sprawy bezpieczeństwa publicznego w komunikacji tramwajowej. Chodzi mianowicie o służbę tramwajawą. Zarząd tramwajów z chwilą uruchomienia komunikacji powinien posiadać odpowiedni zespół obsługi, należycie wyszkolonej, co łatwe było do wykonania ze względu na połączenie się z tramwajami śląskiemi. Co do przyjmowania odpowiednich do tego rodzaju pracy ludzi, duże usługi w tym względzie oddają pracownie psychotechniczne. Tymczasem u nas widziało się bardzo słabo wyszkoloną obsługę, a co gorsza, spotyka się dość często zmiany, co może mieć niepożądane wyniki zarówno w prawidłowej komunikacji, jak w zakresie bezpieczeństwa publicznego.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Na kop. Piaski podczas pracy na dole został zasypany górnik Emanuel Zagórny. Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono do kostnicy przy szpitalu na Piaskach.

× **WYPŁATA.** W ub. sobotę, jako w dzień wypłaty, policja sosnowiecka zatrzymała 17 nietrzeźwych oraz spisała całą masę protokułów.

× **WIEC KOMUNISTÓW W CZELADZI.** W związku z rozwiązaniem Rady miejskiej w Czeladzi odbył się tam wczoraj bardzo liczny wiec komunistyczny, który rozpędziła policja. Szczegóły podamy jutro.

Z działalności Domu Ludowego

NA SATURNIE.

(g) W ub. niedzielę odbyło się ogólne roczne zebranie członków Domu ludowego na Saturnie. Zebranie zagaił jeden z założycieli i długoletni prezes Domu ludowego p. Pius Pieczyński. Na przewodniczącego wybrano przez aklamację p. Jaworskiego, na sekretarza p. Uznańskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu w roku sprawozdawczym złożył prezes p. Pieczyński. Z kolei sprawozdanie złożyli kierownicy poszczególnych sekcyj. Po sprawozdaniu udzielono zarządowi absolutorjum, poczem zabrał głos p. Tokarski, który w podniosłem przemówieniu wskazał na owocną długoletnią pracę społeczną ustępującego prezesa p. Pieczyńskiego; kończąc swe przemówienie, p. Tokarski w serdecznych słowach żegnał p. Pieczyńskiego w imieniu wszystkich członków Domu ludowego. Po przemówieniu, wręczono p. Pieczyńskiemu dyplom honorowy dożywotnego członka Domu ludowego, taki sam dyplom wręczono b. długoletniemu prezesowi p. Władysławowi Kowalskiemu, za jego owocną pracę nad rozwojem Domu ludowego na Saturnie.

Zaszczytnie oznaczeni dziękowali członkom za okazane im przywiązanie, ustępujący p. Pieczyński wyraził chęć dalszej współpracy z tak pożyteczną placówką, jak Dom ludowy na Saturnie, choć obowiązek odwołuje go z Czeladzi na inne stanowisko.

W dalszym ciągu wybrano nowy zarząd, którego skład podaliśmy w numerze wczorajszym, oraz uchwalono prowizorjum budżetowe na rok 1928-29, które zamyka się sumą około 3 tys. zł.

Gorącą dyskusję wywołała sprawa odmowy wypłacenia przez komunistyczny zarząd m. Czeladzi subwencji, przyznanej dla Domu ludowego oraz b. zarząd w wysokości 500 zł. Zebrani zgodnie potępili stanowisko komunistów w stosunku do placówek kulturalnych. Należy przypomnieć, że komuniści czeladzcy nie wypłacili subwencji żadnej z placówek kulturalno-oświatowych w Czeladzi.

Następnie przystąpiono do sprawy budowy pomnika dla poległych w obronie granic Rzplitej żołnierzy-czeladzian. Powołano specjalną komisję, której zadaniem będzie wynalezienie odpowiednich funduszów na ten cel.

W sprawie kupna sztandaru, zabrał głos p. Tokarski, który wskazał na konieczność posiadania własnego sztandaru przez tak poważną placówkę jaką jest Dom ludowy.

Należy zaznaczyć, że Dom ludowy jest jedną z najpoważniejszych placówek kulturalno-oświatowych na terenie Czeladzi. Posiada bibljotekę, z której korzysta przeważnie młodzież szkolna, gdyż prócz beletrystyki, bibljoteka posiada bardzo wiele dzieł naukowych.

Przy Domu ludowym istnieje sekcja młodzieży, pod kierunkiem p. Tokarskiego, dla której urządzane są referaty treści naukowej, wieczory dyskusyjne, i t. p.

Pozatem w Domu ludowym zainstalowano 3-lampowe radjo z rozgłośnikiem, przy którym, słuchając koncertów transmitowanych z całej niemal Europy, młodzież spędza całe wieczory: słowem Dom ludowy na Saturnie jest jedną z tych nielicznych placówek, które zdala od zgubnego wpływu demoralizacji kształcą umysł i duszę młodzieży.

Kącik humorystyczny.

STRASZYDŁA.

— Czy pani się nie boi, że ptaki wydziobią wszystkie nasiona w ogrodzie? Czy nie byłoby dobrze postawić tam jakie straszydła?

— To zbyteczne, proszę pani, bo my stale przebywamy w ogrodzie.

W SĄDZIE.

Oskarżony: Proszę wysokiego sądu! Mój obrońca zachorował. Czyby nie można wobec tego odroczyć sprawy o tydzień?

Sędzia: Oskarżony przecie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Cóż więc miałby tu do roboty adwokat?

Oskarżony: Właśnie ja też chciałbym się dowiedzieć, co on właściwie ma do powiedzenia!

Gdzie ona ma raka?

W BĘDZINIE.

Pani Fajga Rosenblatt specjalnie przyjechała z Będzina do Warszawy, ażeby się poradzić „pecjalisty" od „wewnętrzne chorobe". Wcale nie znaczy to, aby pani Fajga czuła się niezdrowa. Przeciwnie wyglądała znakomicie, a apetyt miała jeszcze lepszy.

Tylko... jedno małe zmartwienie. Córka p. Fajgi, czarnooka Rajzla, czuła się cokolwiek niedobrze.

Zachorowała na raka.

Pani Fajga, przybywszy do Warszawy, jęła się radzić znajomych do którego się udać doktora, wkrótce też spoczęła w poczekalni jednego z najbadziej wziętych internistów warszawskich, cierpliwie oczekując swojej kolejki.

Nareszcie drzwi od gabinetu się otworzyły i p. Fajga znalazła się przed obliczem eskulapa.

— Proszę pokazać język.

Pani Fajga „wywaliła język w całej jego okazałości.

— Dobrze. A teraz prawą rękę — dłoń p. Fajgi spoczęła w dłoni lekarza.

— Jak pani śmie przychodzić do mnie z takimi brudami, z tego się lęgną wszystkie choroby.

— Z przeproszeniem, panie doktorze, to w tym pokoju jest jeszcze brudniejsza ręka.

— Jak pani śmie?! — krzyknął z największym oburzeniem obrażony ekarz.

— Co się pan doktór gniewa. To moja lewa ręka jest brudniejsza, bo prawa myta, a lewa nie.

Lekarz roześmiał się i chciał przystąpić do dalszego badania, gdy pacjentka przerwała mu:

— Panie doktorze, ja to jestem zdrowa jak kuń. Ja tylko przyjechałam z powodu moja córka. Una ma raka. To co ja mam robić?

— No, dobrze ale gdzie ma raka?

— W Będziniu...

— Czy pani zwarjowała? Przecież pytam się gdzie ma raka.

— To przecież mówię. W Będziniu...

Doktór zirytował się na dobre.

— Cóż pani sobie myśli? Tutaj pacjenci czekają, a pani sobie żarty stroi.

— Co za żarty? ładne żarty z rakiem. To pan doktór sobie kpi z bidne kobite. Ja przychodzam, zapłacam, a pan ma jeszcze pretensje z brudne ręke...

Tu już lekarz nie wytrzymał, wyrzucił żydówkę za drzwi, a ta mu się odwdzięczyła takim jazgotem na schodach, że aż musiano do jej uspokojenia wezwać posterunkowego.

A Rajzla ma ciągle raka w „Będzinie"...

Kronika Olkuska.

Z ŻYCIA HARCERSKIEGO. Wobec wyjazdu z Olkusza prof. Metelskiego, za stępcy dyrektora miejscowego gimnazjum, opiekunem drużyny 10 (gimnazjal nej) został dyr. Dubaj. Pozatem w Olkuszu powstał hufiec żeński, który obejmuje: drużyny żeńskie z Bolesławia, Sławkowa, Wolbromia i Pilicy. Hufcową jest p. Helena Bieńkowska, nauczycielka szkoły żeńskiej powszechnej, dzięki której idea harcerstwa żeńskiego rozwija się pomyślnie, zataczając coraz większe kręgi w powiecie olkuskim. Koło PH. wraz z hufcem żeńskim przygotowują obozowisko dla drużyn żeńskich w okolicy podczas obecnych zielonych świąt.

× **Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ W OLKUSZU.** Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej powiatowej w Olkuszu rozpatrywano sprawę projektów budżetów szkolnych każdej gminy w pow. Olkuskim na rok 1928-29, zatwierdzając następujące sumy dla poszczególnej gminy: Cianowice zł. 9.891,15, Jangrot zł. 12.888, Krzczyce zł. 7.685, Kidów zł. 5.167, Ogrodzieniec zł. 15.599, Pilica zł. 23.904, Bolesław zł. 15.491, Rabsztyn zł. 12.571, Skała zł. 4.906,25, Sułoszowa zł. 14.391, Wolbrom zł. 20.203, Żarnowiec zł. 29.068, Minoga zł. 8.674. Jako przeciętną normę na opał przeznaczono po zł. 75 na salę, 30 zł. na światło, na koszta administracji po 150 zł., do dyspozycji dozorów szkolnych przeznaczono po 200 zł. itp. Postanowiono zwrócić się do Sejmiku, aby tenże wpłynął na gospodarzy, od których dzierżawione są budynki szkolne, odnośnie wybudowania odpowiednich ustępów przy szkołach. Zalecono dozorom szkolnym dokooptowanie lekarzy, którzyby brali udział w posiedzeniach dozoru. Zatwierdzono utworzenie dozoru szkolnego w Sławkowie, na czele z p. A. Ziętkiem i w Kidowie na czele z ks. Jordanem. Udzielono koncesji na prowadzenie kursów religijnych dla dziewcząt żydowskich w Olkuszu.

Najważniejsze przepisy gry w piłkę nożną.

Nawiązując do artykułu z poprzedniej niedzieli, podaję poniżej objaśnienia naj ważniejszych przepisów gry, które nietylko oświetlają stan rzeczy niejednokrotnie trudny do zrozumienia przez widza, ale i niejednemu z naszych młodszych sędziów przydać się mogą.

1) Rzut bramkowy zalicza się do rzutów wolnych, może być wykonany w dowolnym kierunku. Sędzia nie może wymagać, aby rzut był wykonany jedynie naprzód. Tylko przy rzucie karnym (jedenastka) i rozpoczęciu gry piłka musi być podana przed siebie. Gdyby strzelający „jedenastkę" gracz podał piłkę w tył, sędzia winien zarządzić rzut wolny. Jeżeli gracz wykonywujący pierwsze kopnięcie z punktu środkowego pola piłkę w tył, następuje powtórzenie rzutu i upomnienie gracza; albowiem kopnięcie przy rozpoczęciu gry ma być powtarzane tak długo aż zostanie wykonane poprawnie. Może tu zajść wypadek, że piłka kopnięta przez obrońcę przy rzucie bramkowym wpadnie do własnej bramki nietknięta przez innego z graczy. Wówczas sędzia dyktuje rzut narożny a nie bramkę. Rzut bramkowy jest rzutem wolnym, z którego bramka nie może być wprost zdobyta. Ponieważ zaś przeszła linję bramkową, nie może być wtedy nic innego, jak tylko rzut narożny.

2) Według przepisów gry sędzia jest osobą neutralną to znaczy jeżeli zostanie dotknięty piłką, postępuje się podobnie, jak przy odbiciu się piłki od słupka bramkowego albo chorągiewki. A więc: piłka uderzyła sędziego na polu gry, pomimo to gra toczy się dalej, a nie dyktuje się rzutu neutralnego. Inny wypadek; sędzia znajduje się obok słupka bramkowego. Napastnik drużyny atakującej strzela na bramkę. Piłka wyraźnie i widocznie wyszłaby na „out". Jednak w tym momencie nadbiegł sędzia i piłka, uderzywszy o niego, zmieniła kierunek i wpadła w siatkę. Sędzia dyktuje zdobycie bramki, ponieważ wówczas postępuje się analogicznie, jak gdyby piłka odbiła się od słupka bramkowego i wpadła do bramki.

3) Granie rękoma bywa karane, jeżeli jest rozmyślne. Przewinienie takie bywa karane rzutem wolnym bezpośrednim. A więc: gracz dotknął piłki ręką poza obrębem pola karnego, wówczas z rzutu podyktowanego przez sędziego bramka może być wprost zdobytą. W obrębie pola karnego za wszelakie przewinienia strony broniącej się, poza polem karnem karze się rzutem wolnym bezpośrednim, w obrębie pola karnego karze się rzutem karnym.

4) Niebezpieczną grę karze się tylko rzutem wolnym. Przez niebezpieczną grę rozumie się taką grę, która może szkodzić przeciwnikowi, np. gdy gracz drużyny A ma zamiar uderzyć piłkę głową, gracz zaś drużyny B zamierza się równocześnie nogą. Sędzia ma przeświadczenie że w razie zagrania przez gracza B, gracz A zostanie kopnięty w głowę. Ażeby temu zapobiec, sędzia daje znak gwizdkiem, zarządza rzut wolny i upomina gracza B. Nie należy więc utożsamiać niebezpiecznej gry z ostrą grą (foul), podstawieniem nogi, popychaniem z tyłu, kopaniem rozmyślnem przeciwnika i t. p. Takie przewinienia powinny być karane rzutem wolnym bezpośrednim.

5) Czas gry można przedłużyć jedynie przy wykonaniu rzutu karnego. Jeżeli przy wykonywaniu takiego rzutu piłka uderzy w słupek bramkowy i wraca w pole, sędzia daje znak zakończenia gry; jeżeli bramkarz odbije piłkę, również gra jest skończona, ale gdy dotknie jedynie, a ta wpadnie do bramki, wówczas bramka jest zdobytą. Przy rzucie narożnym bramkowym lub wolnym należy odgwizdać koniec gry, a nawet w czasie jego wykonywania, to znaczy nawet tuż przed kopnięciem ustawionej już piłki.

6) Grę można przedłużyć, jeżeli zachodzą wypadki przerwania gry, albo jeżeli według uznania sędziego za wiele upływa czasu między wyjściem piłki poza pole, a powtórnem jej zagraniem. W tych wypadkach powinien sędzia zawiadomić sędziów bocznych i kapitanów walczących drużyn.

7) Bramkę należy uznać jedynie wtedy, jeżeli piłka całym swoim obwodem przeszła linję bramkową. Piłka więc może się toczyć wzdłuż całej linji bramkowej większą swoją częścią znajdować się poza linją, a jednak bramki uznać nie wolno. Ażeby w danym wypadku sędzia mógł wydać sprawiedliwy wyrok, winien znajdować się blisko piłki. Nieroztropnie więc i niezgodnie z przepisami postępuje sędzia, jeżeli znajduje się blisko połowy boiska decyduje o tak niepewnej bramce. Ta uwaga jest bardzo ważna dla publiczności, która niejednokrotnie z miejsc, pozwalających zaledwie na zobaczenie zarysów bramki, krzyczy w takich wypadkach: bramka! bramka!

8) Spalony stawia największe wymagania dla sędziego. Sędzia znajduje się pod bramką. Obrońca odbiera piłkę atakowi przeciwnika i ostrym rzutem przenosi ją na połowę boiska atakowi, który momentalnie jak to zwykle bywa w takich razach, atakuje przeciwnika. Wówczas musiałby sędzia być conajmniej szybkobiegaczem, aby zdołał znaleźć się na wysokości piłki, co jest jego obowiązkiem. W tego rodzaju okolicznościach jest rzeczą możliwą, że sędzia przeoczy „spalonego". Gdyby publiczność była w takich warunkach więcej wyrozumiałą i rozsądniejszą, wówczas nie miałyby miejsca liczne (niestety u nas zbyt liczne!) wykrzykniki pod adresem sędziego. Ażeby sobie pozwalać na krytykę sędziego, trzeba samemu przedewszystkiem dokładnie znać reguły w tym względzie (zwłaszcza u nas!) i pilnie baczyć na ciągłość gry, a brać jedynie pod uwagę stanowisko gracza tuż po decyzji sędziego, gdyż w tym wypadku decyduje chwila podania, a nie otrzymania piłki, a właśnie w tym czasie między gwizdkiem a przerwaniem gry upływa chwila, która zmienia zwykle obraz gry.

N. K.

Ze świata.

NIEPOŻĄDANY IMIGRANT.

Zabójca hetmana ukraińskiego Petlury, żyd Schwarzbarth, uniewinniony, jak wiadomo, przez sądy paryskie postanowił osiedlić się w Palestynie. Gdy wszakże parowiec, mający na pokładzie tego „geroja" zawinął do portu Bejrutu, władze syryjskie zabroniły Szwarzbarthowi wysiąść na ląd, wobec czego niedoszły obywatel palestyński musi powrócić do Francji

SCHAB I WINO WKROCZYŁY DO TURCJI.

Na stołach tureckich w Konstantynopolu i w Angorze pojawia się coraz częściej świńskie mięso, ku wielkiemu oburzeniu prawowiernych mahometan, powołujących się na Proroka, który zakazał im jadać świninę i pić wino. Schab ma jednak w Turcji tak wielkie powodzenie, iż okazuje się potrzeba sprowadzania go z zagranicy. Chłopi tureccy ni chodują świń, a za nim pokonają w sobie wyrzuty sumienia, upłynie wiele lat. Równocześnie z powodzeniem schabu rozszerza się popularność wina. Narazie piją go tylko sfery inteligentne, które szybko wyzbyły się przesądów, ale zwyczaj używania wina szybko przeniknie do ludzi niższych sfer.

Jednogłośna jest tam opinja, iż to napój wyborny i należy go wyrabiać w kraju, albowiem winnice mają w Turcji doskonałe widoki rozwoju.

Nie małe więc zmartwienie mają starzy konserwatyści:

— Rozpuszczono haremy, wprowadzono wino i świninę.

Złamano najistotniejsze przepisy wiary mahometańskiej!

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZE MIASTO.

Chicago wciąż utrzymuje rekord najniebezpieczniejszego miast w Stanach Zjednoczonych, a zatem bezwątpienia i na całym świecie. Wymownym tego dowodem są dane statystyczne, wykazujące, że pomimo wszelkich zarządzeń przeciwko działaniom band morderców, przemytników alkoholu, wypadkom samochodowym i t. d. — liczba mieszkańców „wietrznego" grodu nad Michiganem, padających ofiarą rabunków, alkoholu i aut, zwiększa się przerażająco. Choć już od lat siedmiu obowiązuje w Stanach Zjednoczonych prawo o prohibicji, to jednak w tym czasie liczba przypadków zatrucia się alkoholem zwiększa się tam w rozmiarach potwornych. Gdy. mianowicie, w ciągu 1921 r. zmarło w Chicago wskutek zatrucia się alkoholem „tylko" 20 osób, to w 1927 r., od stycznia do grudnia 340 obywateli chicagoskich zginęło wskutek przepicia się, w ciągu zaś samego grudnia zatruło się alkoholem około 60 osób, ogółem więc w ciągu ubiegłego roku około 400 osób oddało w Chicago życie za alkohol. Liczby te wszakże nie wytrzymują jeszcze porównania z zabójczą działalnością aut chicagoskich, której ofiarami pada średnio 90 osób miesięcznie! Dalej w Chicago niema dnia bez jednego przynajmniej morderstwa. W ciągu 11 miesięcy roku ubiegłego doniesiono policji chicagoskiej o nie mniej, jak 371 morderstwach, t. j. o 66 proc. więcej, niż w r. 1920. Pozatem 134 osoby padły ofiarą zabójstw w kłótniach i bijatykach, a 595 osób popełniło somobójstwa w ciągu tych 11 miesięcy r. ub.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dniu 1 września 1927 roku w dziale A następujące firmy:

W dniu 21 — IX — 1927 roku.

Nr. 3366. „Teofil Stodółkiewicz sklep spożywczy i sprzedaż galanterji w Zagórzu, ulica Miraszewskich 59. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Teofil Stodółkiewicz, zam. tamże.

Nr. 3367. „Moszek Warszawski" sprzedaż ziemiopłodów w Dąbrowie Górniczej, ulica Miejska 41. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Moszek Warszawski, zam. tamże.

Nr. 3368. „Sura Guterman" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi 28. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Sura Guterman za. w Dąbrowie, ulica Królowej Jadwigi 28.

Nr. 3369. „Franciszek Chorzela" sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Franciszek Chorzela, zam. tamże.

Nr. 3370. „Pinkus Kokotek" handel skórami i przyborami szewskiemi w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei 13. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Pinkus Kokotek, zam. w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei 13.

Nr. 3371. „Frajndla Rechnic" sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Dąbrowie Górniczej, ulica Łabędzka 23. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Frajndla Rechnic, zam. tamże.

Nr. 3372. „Wojciech Placek" sprzedaż mięsa i wędlin w Zagórzu, ulica Miraszewskich Nr. 31. Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Wojciech Placek, zam. tamże.

Nr. 3373. „Klajman Jakób Majer" skup i sprzedaż ziemiopłodów wewnątrz Państwa Polskiego z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, ulica Krótka 6. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Klajman Jakób Majer, zam. w Dąbrowie Górniczej ulica Krótka 6. Pomiędzy właścicielem firmy i jego żoną Surą z domu Znamirowską zawarta została 27-VII-1911 roku intercyza stanowiąca wyłączną własność majątku małżonków i wspólność dorobku.

Nr. 3374. „Stefan Tarnowski" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja Nr. 16. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Stefan Tarnowski, zam. tamże.

Nr. 3375. „Chaim Lajb Krakauer" sprzedaż obuwia w Modrzejowie Rynek 12. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Chaim Lajb Krakauer, zam. w Modrzejowie Rynek 12.

Nr. 3376. „Efroim Siwek" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Dębniki Nr. 58. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Efroim Siwek, zam. tamże.

Nr. 3377. „Moszek Guterman" sprzedaż towarów bławatnych i galanteryjnych w Niwce, ulica Komitetowa Nr. 29. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Moszek Guterman, zam. tamże.

Nr. 3378. „Lejzor Honigman" sprzedaż pieczywa i sklep spożywczy w Dąbrowie, ulica Miejska 41. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Lejzor Honigman, zam. tamże.

Nr. 3379. „Franciszek Góralczyk" mechaniczne warsztaty stolarskie w Zawierciu, ulica Górnośląska 43. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Franciszek Góralczyk, zam. tamże.

Nr. 3380. „Marja Głąbowa" herbaciarnia, sprzedaż piwa i miodu w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi 34. Firma istnieje od roku 1920. Właścicielka Marja Głąbowa, zam. tamże.

Nr. 3381. „Icek Szenkier" sprzedaż mięsa w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei 27. Firma istnieje od roku 1897. Właściciel Icek Szenkier, zam. w Dąbrowie, ulica Okrzei 27.

Nr. 3382. „Michał Popiolek" sprzedaż wędlin w Dąbrowie Górniczej, ulica Narutowicza 34. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Michał Popiolek, zam. tamże.

Nr. 3383. „Ryfka Laja Fingrut" sprzedaż wody sodowej, owoców i cukierków w Zawierciu, ulica Kościuszki 8. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Laja Fingrut, zam. tamże

Nr. 3384. „Josek Erlich" sprzedaż towarów łokciowych, bawełnianych i półwełnianych i galanterji zwyczajnej w Niwce, ulica Komitetowa 33. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Josek Erlich, zam. tamże.

Nr. 3385. „Szajzer Abram Kopel" sprzedaż materjałów piśmiennych octu w Zawierciu, ulica Hoża Nr. 19. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Szpajzer Abram Kopel, zam. w Zawierciu, ulica Hoża 19.

Nr. 3387. „Kazimierz Buszyński" sklep spożywczy, oraz sprzedaż piwa i wyrobów tytuniowych w Niwce, ulica Fabryczna 13. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Kazimierz Buszyński, zam. tamże.

Nr. 3388. „Anczel Monowiczłł sprzedaż fabr. chemikalji i papieru w Zawierciu, ulica Apteczna 15. Firma istnieje od roku 1919, Anczel Monowicz, zam. tamże.

Nr. 3389 „Roman Szymański" sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Wysoce, gminy Rokitno-Szlacheckie. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Roman Szymański, zam. tamże.

Nr. 3390. „Abram Frochtewajg" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi 45. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Abram Frochtewajg, zam. tamże.

Nr. 3391. „Herszel Gutman" sprzedaż skór i dodatków szewskich w Dąbrowie Górniczej, ulica Fabryczna Nr. 21. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Herszel Gutman, zam. tamże.

Nr. 3392. „Stanisław Staroń" sklep spożywczy i sprzedaż galanterji w Ząbkowicach, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Stanisław Staroń, zam. tamże.

Nr. 3393. „Ksawera Martelowa" sklep spożywczy w Porąbce-Czarne Morze, gminy Olkusko - Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Ksawera Martelowa, zam. tamże.

Nr. 3394. „Jan Krzykawski" sklep spożywczy w Przeczycach, gminy Mierzęcice. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Jan Krzykawski, zam. tamże.

Nr. 3395. „Franciszek Hetmańczyk" sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Tompkowicach, gminy Ożarowice. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Franciszek Hetmańczyk zam. w Tompkowicach, gminy Ożarowice.

Nr. 3396. „Wiktorja Woźniak" handel artykułów spożywczych w Sosnowcu, Dębowa Góra, ulica Tylna Nr. 18. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Wiktorja Woźniak, zam. tamże.

Nr. 3397. „Szulim Szwajcer" handel artykułów spożywczych i skór w Grodźcu, Aleja 64. Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Szulim Szwajcer, zam. tamże.

Nr. 3398. „Michalina Szymczyk" sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, Limanowskiego 51. Firma istnieje od roku 1925. Właścicielka Michalina Szymczyk, zam. tamże.

Nr. 3399. „Marja Żaba" restauracja w Sosnowcu, ulica Narutowicza 20. Firma istnieje od roku 1927. Właścicielka Marja Żaba, zam. tamże. Udzielono prokurę Stanisławowi Lorensowi.

Nr. 3400. „Wigdor Malinowicer" drobna sprzedaż mięsa w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei 27. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Wigdor Malnowicer, zam. tamże.

Nr. 3401. „Liwa Rozenfeld" sklep spożywczy i galanterji ludowej w Dąbrowie, ulica Królowej Jadwigi Nr. 16. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Liwa Rozenfeld, zam. w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi Nr. 16.

Nr. 3402. „Jan Szostek" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i mleka w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego 33. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Jan Szostek, zam. tamże.

Nr. 3403. „Rywka Grynberg" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i resztek łokciówki w Wojkowicach Komornych gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Rywka Grynberg, zam. tamże.

Nr. 3404. „Szlama Fogel" drobna sprzedaż resztek łokciowych bawełnianych półwełnianych, galanterji i artykułów spożywczych w Klimontowie, gminy Zagórze. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Szlama Fogel, zam. tamże.

Nr. 3405. „Małgorzata Brewińska" sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Józefowie, gminy Zagórze. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Małgorzata Brewińska, zam. tamże.

Nr. 3406. „Izrael Złotnik" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Fabryczna 12. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Izrael Złotnik, zam. tamże.

Nr. 3407. „Jan Krzykawski" sklep spożywczy w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Jan Krzykawski, zam. tamże.

Nr. 3408. „Piotr Zarkach" piwiarnia i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Piotr Zarkach, zam. tamże.

Nr. 3409. „Gela Złotnik" herbaciarnia w Zawierciu, ulica Paderewskiego 5. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Gela Złotnik, zam. tamże.

Nr. 3410. „Laja Wajnsztok" sprzedaż towarów spożywczych w Zawierciu, ulica Górnośląska 36. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Laja Wajusztok, zam. tamże.

Nr. 3411. „Wojciech Błaszczyk" sprzedaż artykułów spożywczych, wędlin, galanterji i towarów łokciowych w Ząbkowicach, gminy Olkusko - Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Wojciech Błaszczyk, zam. tamże.

C. d. n.

Zapisujcie się gromadnie do Polskiej Macierzy Szkolnej!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Pianina Fortepiany nowe i używane do sprzedania Katowice, Rynek 8/1 tel. 1013. 1645-5

Lokale.

Poszukuję umeblowanego pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia V apteka Kasy Chorych w Zawierciu Bagieńska. 19-6

Posady i prace.

Potrzebna służąca umiejąca gotować. Zgłoszenia: Sosnowiec Siecka 6 II piętro prawa. 1873-3

Zgubione dokumenty.

Stefan Kańtoch zgubił kartę odroczenia wyd. przez komisję Przeglądową we Lwowie i wyciąg z ksiąg urodzeń wyd. przez gm. Mierzęcice. 1855-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 .
W tekście w kronice . . . 60 .
Za tekstem . . . 5 . 25 .
Nekrolog do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".